

*Anna Jarocińska*

## **Twórca Bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej**

Teofila Gackowskiego poznałam w latach 80. w Towarzystwie Miłośników Miasta Bydgoszczy. Był on jednym z najstarszych wiekiem członków tej organizacji. Polubiliśmy się od pierwszego wejrzenia. Pan Teofil bardzo przyjaźnie był nastawiony do ludzi, uśmiech nie schodził z jego oblicza. Zapraszałam go na niedzielne obiady do mojego M-4. Dla moich małoletnich synów stał się dziadkiem, którego zawsze im brakowało. Odwiedzając nas, snuł opowieści ze swojego bogatego życia. Składałam mu również wizyty w jego jednopokojowym, skromnym mieszkaniu przy ulicy Jackowskiego 3. Któregoś dnia sprezentował mi bogato rzeźbioną szkatułkę z brązu – pamiątkę po zmarłej żonie, w której do dziś przechowuję biżuterię. Pan Teofil był wyjątkowym człowiekiem, takim, których dzisiaj spotyka się bardzo rzadko. Jego powołaniem było czynienie dobra, niesienie pomocy tym, którzy jej potrzebowali. Chciałabym, w imię pamięci o nim, przytoczyć parę faktów z jego ciekawego życiorysu.

Urodził się w dniu 7 lutego 1888 r. we wsi Różanna koło Koronowa jako syn kolejarza Jana Gackowskiego i Elżbiety Szczukowskiej. W domu od dzieciństwa wpajano mu zasady patriotyzmu. Ojciec dwa razy tracił pracę za to, że głosował w czasie wyborów do sejmu pruskiego na listę polskich kandydatów. Stryjem Teofila był słynny Drzymała, który nie godząc się z decyzją Niemców, dotyczącą zakazu budowy domu na jego ziemi – zamieszkał w wozie cygańskim. Teofil jako 14-letni chłopiec zajmował się kolportowaniem gazet i książek. Były to m.in. „Gazeta Grudziądzka”, „Gazeta Toruńska”, „Pielgrzym” oraz książki Mickiewicza i Sienkiewicza. Często podejmował zadania bardzo ryzykowne. Wyuczył się zawodu leśnika i „za chlebem” powędrował w głąb Niemiec. W 1914 r., po wybuchu I wojny światowej, przyjął powołanie do wojska, a po zakończeniu działań w 1918 r. przybył do Bydgoszczy i zatrudnił się w Warsztatach Kolejowych.

Wtedy też dojrzał do założenia rodziny, ale przeszkodę stanowił brak mieszkania. Od 1890 r. w Bydgoszczy działała Niemiecka Spółdzielnia Mieszkaniowa. Teofil Gackowski stanął na czele grupy, która postanowiła przejąć Spółdzielnię z rąk Niemców. Sformułowano memoriał, adresowany do działającego w Poznaniu Urzędu Osadniczego. Zawierał on wniosek o powołanie administratora. Gackowski delegowany został do wykonania zadania i dostarczenia dokumentu na miejsce. Pociągi wówczas kursowały bardzo rzadko. Gackowskiemu udało się dojechać tylko do Gołańczy. Resztę trasy pokonał wozem konnym, a potem i pieszo. Po drodze przeszedł przez różne kontrole niemieckie, ale ważny dokument dotarł na miejsce ukryty w nogawce kalesonów.

W Poznaniu była już Polska. Administrator przybył do Bydgoszczy w styczniu 1920 r. Na Walnym Zebraniu Członków Spółdzielnia przybrała nazwę „Towarzystwo Mieszkaniowe”. Teofil Gackowski został sekretarzem Rady Nadzorczej. Pełnił tę funkcję do 1939 r. Spuścizna po Niemcach była w opłakanym stanie. Majątek Spółdzielni stanowiły 33 domy i we wszystkich trzeba było przeprowadzić remonty. Budynki zostały doprowadzone do wzorowego stanu. Pan Teofil z żoną zamieszkali przy ulicy Staszica 5/4. Dalsze prace inwestycyjne Zarządu Spółdzielni pokrzyżował wybuch wojny. Gackowscy rozpoczęli tułaczkę. Niemiecki Wohnungsverein przydzielił im najpierw zastępcze mieszkanie przy ulicy Bema 5. W marcu 1940 r. zmuszono Gackowskich do opuszczenia mieszkania. Zamieszkali wówczas wspólnie z rodziną głuchoniemych przy ulicy Chełmińskiej 2. Dzięki usilnym zabiegom pana Teofila tułaczka Gackowskich zakończyła się uzyskaniem pomieszczenia w suterenie przy ulicy Gdańskiej 119, gdzie mieszkali do stycznia 1945 r. Przez całą okupację pan Teofil pracował w zakładach w Łęgnowie. Po wyzwoleniu powrócił do Warsztatów Kolejowych, a także zajął się działalnością społeczną w Spółdzielni Mieszkaniowej. Dzięki jego uporowi i samozaparciu udało się odnaleźć akta Spółdzielni w Gdyni. Pan Teofil przystąpił do organizowania biura i zabezpieczania majątku. Na pierwszym powojennym Walnym Zebraniu wybrany został przewodniczącym Zarządu. Powołano go także na funkcję przewodniczącego Okręgowej Komisji Spółdzielni Mieszkaniowych.

Położył on nieocenione zasługi dla spółdzielczości bydgoskiej. Był prezesem Bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej od 1945 do 1960 r., a przewodniczącym Rady Nadzorczej w latach 1957–1966. Bardzo przeżył śmierć

swojej ukochanej żony Marty. Po przejściu na emeryturę otrzymywał wynagrodzenie z tzw. „starego portfela”. Zawsze odkładał pewne sumy na szlachetne cele. Wspierał powodzian, biedne rodziny, wysyłał pieniądze na budowę Szpitala Matki Polki. Kiedy otrzymał wymarzone, przestrzenne mieszkanie, oddał je młodemu małżeństwu z dzieckiem, a sam zamieszkał w maleńkim, jednopokojowym przy ulicy Jackowskiego 3. Można by mnożyć przykłady szlachetnego serca pana Teofila. Do końca swojego pracowitego życia uczestniczył w zebraniach członków BSM i posiedzeniach Rady Nadzorczej. Fascynował uczciwością i patriotyzmem, umiłowaniem własnego miasta. W dzisiejszym świecie dominacji pieniądza nad wartościami charakteru powinniśmy szczególnie często powracać pamięcią do takich ludzi jak pan Teofil, który zawsze mnożył dobro, bo celem jego życia było pomaganie innym. Zmarł 23 grudnia 1986 r. w Bydgoszczy.